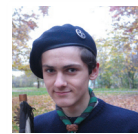




Racjonalny zastępowy

GRZEGORZ KOTKOWSKI ĆW.

Zastępowy zastępu Bóbr z 1. Drużyny Wrocławskiej. Uczeń 1. klasy XIV LO we Wrocławiu im. Polonii Belgijskiej.



Dlatego mój drogi zastępowy, jeśli nie chcesz zginąć marnie, to dostosuj się do tej rady. Każdy jest oryginalny i indywidualnie musisz do niego podejść. Rozpisanie zadań nie powinno polegać na półgodzinnym spotkaniu dwóch harcerzy i mediatora – książeczki, lecz także na znacznie wcześniejszym zastanowieniu się obu stron nad możliwościami, ponieważ nawet zadanie fakultatywne można samemu wymyślić. Z wykonywania zadań korzyści powinna odnosić przede wszystkim osoba robiąca stopień, jak i zastęp.

„Być, czy nie być, oto jest pytanie...”, które zadaje sobie każdy harcerz po otrzymaniu listy zadań do wykonania na stopień. Gdyby się sprężył, to tuzin pamięciówek, kilka odtwórczych referatów o patronach Europy i album z roślinami wykonałby w dwa tygodnie. Doskonale wie, że to niczym nie różni się od zadań, które otrzymałby w szkole. Zadaje sobie pytanie, czym zastęp różni się od klasy, bo tu i tu musi się uczyć. Ten harcerz zawiódł się na Zawiszy, bo wie że wykonanie zadań prawie nic mu nie da. Czy tak wyglądają członkowie Twojego zastępu?

Traktuj sprawę indywidualnie

Zadania w książeczce są tylko przykładem, który powinien wskazać zakres możliwych interpretacji dziedziny (tj. np. Sport lub



foto. Paweł Sowa

■ zastęp Bóbr

Obozowanie). Jeśli czytamy Ekspresja, to nie musimy szukać w encyklopediach, co oznacza ten termin, tylko właśnie z książeczki dowiadujemy się jakie są przykładowe zadania z tego tematu. Nie każdego można przypasować do tego samego wzorca, więc trzeba podchodzić do wszystkich indywidualnie i z głową. Niech formą zaliczenia nie będzie przeczytanie kilku stron żywcem wydrukowanych z „Wikipedii” i zanudzenie reszty zastępu, bo takiemu zastępowemu powinno się oderwać dwa paski na mundurze i za pomocą nich czołowy powinien go udusić (nie traktujcie tego zdania zupełnie na poważnie, gdyż wasz cel minie się z powołaniem).

Bądź cierpliwy

Dlatego mój drogi zastępowy, jeśli nie chcesz zginąć marnie, to dostosuj się do tej rady. Każdy jest oryginalny i indywidualnie musisz do niego podejść. Rozpisanie zadań nie powinno polegać na półgodzinnym spotkaniu dwóch harcerzy i mediatora – książeczki, lecz także na znacznie wcześniejszym zastanowieniu się obu stron nad możliwościami, ponieważ nawet zadanie fakultatywne można samemu wymyślić. Z wykonywania zadań korzyści powinna odnosić przede wszystkim osoba robiąca stopień, jak i zastęp.

Stosuj różne zadania

Dlatego wszelkie długoterminowe prace nad charakterem, które uczą systematyczności, ćwiczenia silnej woli i pracy nad sobą są mile widziane np. nauczanie się używania zwrotów grzecznościowych, codzienne gimnastykowanie, wykonywanie dobrego uczynku lub czytania Pisma Świętego. Po drugie, zamiast uczenia się alfabetu Morse’a za 10 punktów i przedstawienia historii pierwszych przekazów wiadomości przy użyciu fal radiowych za kolejne 10, można nauczyć zastęp alfabetu i przeprowadzić grę. Gry są bardzo dobre, gdyż przy zabawie łatwiej się uczyć, do tego konkurujemy ze sobą i w efekcie mamy z takiej zbiórki pozytywne wspomnienia. Na każdej zbiórce, ktoś powinien poprowadzić jakąś rozwojową grę fabularną, INO lub podchody. Po trzecie, niech twoi ludzie przygotują na przykład miejsce na nocleg podczas zbiórki całodniowej, albo transport na poligon, gdzie odbędzie się pokaz pirotechniczny.

Nie wszystko jest „porywające”!

Jednak, czasem trzeba nauczyć się nowej piosenki czy techniki i to wymaga niekiedy bezruchu. Dlatego rozwiązując zadania powinniśmy pamiętać, że takie formy nauki acz potrzebne, by utrzymać poziom, nie są zawsze będą porywające. W końcu należy dołączyć zadania, które pomogą Ci w prowadzeniu zastępu, np.: przygotować prowiant na zbiórkę całodniową lub zrobienie nawózów-



foto. Michał Kuczał

■ rada zastępu Bóbr

Jeśli każdy będzie wykonywał swoje zadania na stopień, to gwarantuję świetną zabawę, zadowolenie i brak nudy.

i odznak zwiększy się, zbiórki staną się ciekawsze, a ty będziesz zadowolony ze swojej pracy. Tego Ci życzę.



„Po roku będzie lepiej”

Drogi zastępowy, wstań teraz i wyciągnij z szuflady spis zadań przygotowany dla harcerzy z zastępu (co oczywiście posiadasz). Obok niefortunnych poleceń, które komuś wcisnąłeś, napisz propozycję bardziej rozwojową. Skonsultuj ją z zastępem, a zobaczysz, że po roku współczynnik zdobywania stopni



foto: Michał Kuczaj

zastęp Bóbr



JEDYNNIE POŻYCZKA



AGATA DEPTUŁA TROP

Zastępowa zastępu próbnego w 2. Drużynie Rząsińskiej. Uczennica 1. klasy LO im. Henryka Brodatego w Lwówku Śląskim.

„(...) życie to taki dziwny prezent. Na początku się je przecenia: sądzi się, że dostało się życie wieczne. Potem się go nie docenia, uważa się, że jest do chrzaniu, za krótkie, chciałoby się niemal je odrzucić. W końcu kojarzy się, że to nie był prezent, ale jedynie pożyczka. I próbuje się na nie zasłużyć.”

„Oskar i Pani Róża” Erica Emmanuela Schmitta



Opowieść o walce Oskara z chorobą nie jest przesąknięta smutkiem z powodu nieszczęścia. Zawiera wiele humorystycznych akcentów i ukazuje bystrzego chłopca, który o życiu wiele nie wie, a jednak trafnie o nim opowiada.

Czas akcji

Akcja rozgrywa się głównie w szpitalu, który jest drugim domem bohatera – tu spotykają go najważniejsze wydarzenia w jego życiu. Tu spotyka kolegów, ciocię Różę i Niebieską – swoją pierwszą miłość, tu poznaje również postać nieznanego wcześniej Pana Boga. To właśnie do Niego chłopiec pisuje listy w ciągu ostatnich dni swojego życia. Na początku robi to z niechęcią, ale z każdym kolejnym dniem jego wiara rośnie.

„Jego codzienne życie”

Każdego dnia Oskar opisuje swoje kłopoty, dzieli się wątpliwościami. Z bieżeniem czasu zaczyna traktować Boga jak kolegę, któremu może wyjawiać wszystkie swoje sekrety. Codziennie ma także do Niego jedną prośbę. Zaskakujący jest fakt, że prośby Oskara nie dotyczą jego samego, tylko świata, który go otacza. Dzięki tym listom możemy bliżej poznać Oskara.

Ciocia Róża

Bardzo znaczącą rolę odegrała w życiu chłopca ciocia Róża – wolontariuszka. To ona wyjaśnia mu wiele trudnych spraw, pomaga przygotować się do śmierci. Róża podsuwa chłopcu pomysł, by każdy dzień życia chłopca był jak dziesięć prawdziwych lat. Chłopiec traktuje to jako zabawę, dzięki niej może jednak w pewien sposób „zasmakować życia”. Oskar najpierw jest dzieckiem, z bieżeniem czasu dojrzewa, korzysta z pełnoletności i życia człowieka dorosłego, wkrótce zakochuje się, żeni i starzeje... Łącznie przeżywa 110 lat!

Inny świat

Oskar i Pani Róża Erica Emmanuela Schmitta to tylko dwanaście dni z życia chłopca, dwanaście listów do Pana Boga. Tyle jednak wystarcza, by poruszyć serce czytelnika. Książka pozostawia po sobie niesamowite wrażenie, a o postaci Oskara trudno zapomnieć przez dłuższy czas. Ostatnie rozdziały są wzruszające, przynoszą nawet łzy. Książka pozwala inaczej spojrzeć na świat, mówi o tym, jak nie poddać się w sytuacjach bez wyjścia, jak odnaleźć wiarę w obliczu nieszczęścia.

